



Kryptomobilizacja w Rosji

Filip Bryjka

Działania wojenne na Ukrainie prowadzą do tak wysokich strat wśród wojsk rosyjskich, że problemem staje się ich uzupełnianie i rotowanie. By utrzymać zajęte terytoria, Rosja uzupełnia swój potencjał bojowy, m.in. zwiększając liczbę poborowych i żołnierzy kontraktowych, rekrutując ochotników i więźniów, a także przymusowo mobilizując ludność na terenach okupowanych. Trwająca wojna sprawia, że metody stosowane dotychczas przez Rosję są niewystarczające i władze mogą wznowić częściową mobilizację.

Według szacunków niezależnych portali Meduza i Mediazona do maja br. na Ukrainie zginęło 47 tys. rosyjskich żołnierzy. Dane ukraińskiego Ministerstwa Obrony z początku września wskazują na ponad 265 tys. poległych i rannych. Na jednego zabitego żołnierza przypada ok. 3,5–4 rannych. O trudnościach w uzupełnianiu strat i rotowaniu wojsk świadczy m.in. skierowanie na front rezerwowej 25. Armii. Biorąc pod uwagę czas niezbędny do wyszkolenia rekrutów (min. 3–6 miesięcy) i ograniczenia logistyczne, rosyjskie władze mogą zostać zmuszone w ciągu kilku miesięcy do wznowienia częściowej mobilizacji. W ocenie ukraińskiego wywiadu wojskowego w jej wyniku do armii może zostać wcielonych 450 tys. osób. Podjęcie decyzji w tej sprawie będzie jednak zależeć od przebiegu ukraińskiej kontrofensywy i poziomu strat po stronie rosyjskiej.

Próby zwiększenia liczby żołnierzy. Rosyjskie władze usiłują zwiększyć liczbę żołnierzy zawodowych (służba stała), kontraktowych (na czas określony) i poborowych, którzy po odbyciu szkolenia powinni zostać przeniesieni do rezerwy. W grudniu 2022 r., w ramach [reformy sił zbrojnych](#) prezydent Putin podpisał dekret zwiększający liczbę żołnierzy zawodowych o 137 tys. W efekcie stan etatowy rosyjskiej armii wyniósł ponad 2 mln osób (w tym 1,1 mln żołnierzy), jednak stan faktyczny to ok. 830 tys. (w tym 260 tys. poborowych). Na początku roku rosyjskie Ministerstwo Obrony (MO) zapowiedziało, że w 2023 r. pozyska 420 tys. nowych żołnierzy, a prezydent zwiększył limit wiosennego poboru o 13 tys. Rosyjskie władze podniosły także górną

granice wieku poborowych z 27 do 30 lat, co pozwoli na zwiększenie rezerw o ponad 2 mln do 2030 r. Docelowo liczebność rosyjskich sił zbrojnych ma wynieść 1,5 mln. żołnierzy, co jest związane z planem utworzenia dwóch nowych okręgów wojskowych (moskiewskiego i leningradzkiego), korpusu armijnego, pięciu dywizji i 26 brygad, sztabu połączonych armii i sił powietrznych oraz regionalnej formacji morskiej „Azow”.

Do służby w wojsku mają zachęcić atrakcyjne zarobki. Przed inwazją porucznik w siłach zbrojnych zarabiał 81,2 tys. rubli (ok. 850 dol.) miesięcznie. Obecnie nawet nowo wcieleni szeregowi pobierają uposażenie w wysokości blisko 200 tys. rubli (ok. 2,1 tys. dol.) miesięcznie. Oprócz tego otrzymują dodatki za działania bojowe i pakiety socjalne. Pod koniec maja br. zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew stwierdził, że do służby kontraktowej pozyskano ponad 117 tys. osób. Na początku września liczba ta wyniosła już 280 tys., jednak uwzględniono w niej walczące od dawna na Ukrainie bataliony ochotnicze i półprywatne formacje zbrojne (m.in. Redut, Patriot, Konwój, Potok i in.), które podpisały kontrakty z MO i od 1 lipca br. znajdują się pod jego nadzorem. Wykazywanie ich jako „nowych żołnierzy” świadczy o trudnościach w osiągnięciu zakładanych celów rekrutacyjnych.

Kryptomobilizacja. Od początku wojny rosyjskie władze unikały ogłoszenia powszechnej mobilizacji wojskowej, utrzymując w swojej propagandzie, że na Ukrainie ma

miejsce „specjalna operacja wojskowa”, a nie pełnoskalowa wojna. Obawiały się niepożądanego reakcji społecznej i stosowały metody pozwalające uzupełniać straty bez konieczności podejmowania kosztownej politycznej decyzji. Zadanie to powierzono władzom regionalnym, które organizowały [bataliony ochotnicze](#), i [firmom najemniczym](#). Po „[buncie Prigożyna](#)” resort obrony przejął od [Grupy Wagnera](#) kanały rekrutacji w klubach sportowych, stowarzyszeniach weteranów i koloniach karnych. Do maja br. pozyskano ponad 10 tys. więźniów, którzy trafiają do oddziałów „Sztorm-Z”. Są one podporządkowane poszczególnym jednostkom operacyjnym i wykorzystuje się je do tzw. rozpoznania bojem.

Rosja prowadzi także przymusową mobilizację na terenach okupowanych. Wcześniej mobilizowano głównie mieszkańców samowznajczych republik separatystycznych Donieckiej i Ługańskiej (ok. 140 tys.), ale obecnie działania prowadzone są też na Krymie, gdzie do armii powołano 60 tys. osób. Do służby wojskowej Rosja stara się także pozyskać migrantów z Azji Środkowej i Kaukazu, oferując im atrakcyjne zarobki i możliwość uzyskania rosyjskiego paszportu po roku służby wojskowej a nie, jak wcześniej, po pięciu latach. Osoby, które otrzymały rosyjskie paszporty, mają być zmuszane do rejestracji w komisjach wojskowych. Rosyjscy deputowani przygotowują projekt ustawy umożliwiającej odbieranie paszportów osobom, które tego nie zrobią w ciągu dwóch tygodni od otrzymania dokumentu.

Wewnętrzne efekty częściowej mobilizacji. Według MO podczas [mobilizacji ogłoszonej we wrześniu 2022 r.](#) pozyskano 300 tys. rekrutów, chociaż dane Mediazony wskazują, że do osiągnięcia tego pułapu zabrakło ok. 40 tys. Wezwania do stawienia się w komisjach wojskowych otrzymało wówczas 492 tys. Rosjan, jednak wielu szukało sposobów uniknięcia wcielenia do wojska (np. korumpując urzędników, samookalając się lub atakując komendy uzupełnień). Rosję opuściło także ok. 700 tys. osób (emigrując głównie do Kazachstanu i Gruzji), które mogły zostać objęte mobilizacją. By uniknąć podobnej sytuacji w przyszłości, Rosja wprowadziła dla poborowych i osób objętych mobilizacją zakaz podróży za granicę od dnia wystawienia – a nie jak wcześniej otrzymania – wezwania, które uznaje się za „doręczone” po siedmiu dniach od wpisania go do elektronicznego rejestru, bez względu na to, czy adresat je rzeczywiście odebrał. Cyfryzacja ma usprawnić prace administracyjne, a także ułatwić sankcjonowanie osób unikających stawienia się w komendach uzupełnień. Rząd poparł także projekt wprowadzenia kary 5 lat pozbawienia wolności lub grzywny w wysokości 500 tys. rubli (ok. 5,2 tys. dol.) za niestawienie się w komisji wojskowej. Wcześniej jedyną sankcją była grzywna w wysokości od 3 do 30 tys. rubli (od 33 do 327 dol.). Prawnikom zakazano reprezentowania osób, które chciałyby się odwołać od służby wojskowej lub złożyć skargę. Ich pełnomocnikami mogą być jedynie członkowie rodziny, co znacznie utrudni im

dochodzenie swoich praw i zwiększy skalę nadużyć ze strony administracji.

Mobilizacja wywołała niezadowolenie społeczne, ale skala manifestacji była niewielka. Protesty miały przy tym miejsce głównie w regionach zdominowanych przez ludność etnicznie nierosyjską (np. w Dagestanie, Kabardo-Bałkarii, Jakucji czy Tuwie), a nie w dużych miastach, co wynika z faktu, że mieszkańcy tych regionów stanowią największy odsetek poległych na Ukrainie. Krytyka MO dotyczyła wówczas przede wszystkim złych warunków bytowych żołnierzy, niskiej jakości wyposażenia, złego traktowania przez przełożonych, a także zbyt krótkiego czasu szkolenia. [Nie kwestionowano przy tym zasadności prowadzenia przez Rosję wojny przeciwko Ukrainie.](#) Władza rekompensowała rodzinom utratę bliskich, przekazując środki finansowe, co tłumii negatywne nastroje, ale pogłębia [problemy gospodarcze Rosji.](#)

Wnioski i perspektywy. Konieczność uzupełniania strat i rotowania wojsk walczących na Ukrainie może zmusić rosyjskie władze do wznowienia częściowej mobilizacji. Na decyzję w tej sprawie mogą wpływać postępy ukraińskiej ofensywy, zwłaszcza przełamanie linii obronnych na kierunku zaporoskim, co grozi Rosjanom utratą połączenia lądowego między Donbasem a Krymem. Ze względu na obawy o reakcję społeczną władze będą prawdopodobnie zwlekać z ogłoszeniem decyzji do okresu po wyborach regionalnych w Rosji zaplanowanych na 9–10 września br., a nawet po wyborach prezydenckich przewidzianych na wiosnę 2024 r. Do tego czasu Rosja będzie nadal stosować alternatywne metody zwiększania liczebności swoich sił zbrojnych w ramach kryptomobilizacji, które mogą zapewnić jej ok. 20 tys. rekrutów miesięcznie. Pozwalają one uzupełniać straty, jednak są niewystarczające, by przejść do ofensywy.

Kolejna fala mobilizacji wojskowej może doprowadzić do niezadowolenia społecznego w Rosji większego niż we wrześniu 2022 r. ze względu na tzw. efekt cynkowych trumien. W badaniach sondażowych z marca br. 20% Rosjan przyznało, że zna osobę, która została zmobilizowana i zginęła na froncie. Zaostrzenie przepisów ograniczających uchylanie się od mobilizacji pogłębi patologie w rosyjskim wojsku, takie jak korupcja, dezercje czy nielegalne ucieczki za granicę. Może także wywołać bardziej zdecydowaną reakcję społeczeństwa, np. wzrost ataków na komendy uzupełnień (np. podpaleń) czy manifestacji na większą skalę. Nieprzychylna reakcja społeczna uderzyłaby w Putina, który jest osłabiony [po „buncie Prigożyna”](#), a tym samym pogłębiłaby wewnętrzne podziały polityczne, zagrażając stabilności reżimu. Zachód powinien zwiększyć skalę pomocy wojskowej dla Ukrainy, by utrzymać jej zdolności do kontynuowania kontrofensywy w przyszłym roku. Rosnące straty i strach przed mobilizacją pogłębią wewnętrzne problemy Rosji, która działaniami dyplomatycznymi i dezinformacją stara się zniechęcić do wspierania ukraińskich sił zbrojnych.